

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 78

16 ustaw zatwierdził Senat

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu, które prawdopodobnie będzie ostatnim posiedzeniem bieżącej sesji, zatwierdził 16 projektów ustaw, przyjętych przez Sejm. M.in. przyjęto nowe prawo do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, projekt ustawy o opłatach na rzecz Kościoła Katolickiego, wreszcie projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obrazy komisji konstytucyjnej

Sejmowa komisja konstytucyjna przeprowadza wczoraj dyskusję nad referatami p. Macka i wiceo ugrupowaniach Prezydenta oraz nad referatem p. Duchy o samorządzie. W toku dyskusji p. Cap zanotował, by w przyszłości odbyło się łączne posiedzenie komisji konstytucyjnej z administracyjną dla rozpraw nad ustrojem samorządu, gdy prace komisji konstytucyjnej nad rządowym projektem o zmianie samorządu posuną się naprzód. Zamykał wczorajnie posiedzenie przewodniczący Makowski charakterystycznym przebieg dotychczasowych prac komisji nad projektem RR zmiany konstytucji, wskazując że cały ciężar pracy spoczywał na barkach RR. Prace te zamykał pierwszy okres debaty konstytucyjnej.

Strajk w Zagłębiach wygasa

Według ostatnich wiadomości z Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego, akcja strajkowa załamuje się w dalszym ciągu. Całkowicie strajkują jeszcze tylko górnicy na kopalniach „Kazimierz” i „Juliusz”, ponad to zaś częściowo nie pracują górnicy towarzyszy francuskich. Na kopalniach polskich przystąpił już do pracy prawie wszyscy robotnicy.

Spodziewane jest, że Centralny Związek Górników wyda w dniu 19 m. hasło oficjalnego zlikwidowania strajku.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 353 868 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 12 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 17 321 bezrobotnych, hutnicy w metalu — 5384, szkicarze — 2476 metalowcy — 84 969 włókniennicy — 28 645, robotnicy budowlani — 41 255, pracownicy umysłowi — 39 618. Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 155 737 osób.

Prawa przeciw Ciunkiewiczowej umorzona

Głośna sprawa Ciunkiewiczowej, obywatelki ziemskiej we Francji, oskarżonej o oszustwo assekuracyjne została umorzona. Sensacyjną decyzję powzięto na skrupulatnym zbadaniu całokształtu sprawy. Okazuje się bowiem, że do dnia dzisiejszego Ciunkiewiczowa nie zgłosiła się po odbiór premii assekuracyjnej, wobec czego wszelkie pretensje i oskarżenia T-wa Iłhazpłacenowego „Lloyd” (Paryż), były bezpodstawne. Ciunkiewiczowa naraziła się na odpowiedzialność z winy zbrodniarza-podpalacza.

Tatnie tylko możliwość pochwycenia C. do odpowiedzialności za rolanie wyzbrojonej armii warteści rozstrzelanych futur i bl. tiferji.

GIEŁDA

Tendencja niejednorodna, obroty małe. Dolar 890 i jedna czwarta.

Wykrycie przygotowań

półmilionowej armii hitlerowców do zamachu stanu 12 kwietnia b. r.

Jedno z pism francuskich ogłasza niezwykle sensacyjne i ściśle tajne instrukcje wojskowe hitlerowców.

Instrukcje te zapowiadają przede wszystkim, że w roku bieżącym władza musi przejść do hitlerowców legalnie czy też drogą rewolucji.

Formacje hitlerowców, stanowiące przeszło półmilionową ar-

mję, zaopatrzone we wszelkie środki uzbrojenia w przeciągu 48 godzin od ogłoszenia mobilizacji mają opanować koleje i wszelkie środki komunikacji, zaś po opanowaniu ważniejszych punktów strategicznych — wyruszyć na Berlin.

Jednocześnie z temi wiadomościami, dowiadujemy się, że

kali hitlerowców skonfiskowała te plany marszu na Berlin.

Pruski min. spraw wewnętrznych nakazał rewizję we wszystkich lokalach hitlerowców w Berlinie i w innych miastach pruskich. Po ulicach krążą gęsto patrole policyjne.

Według zdobytych przez władze informacji zamach szykowali hitlerowcy na 12 kwietnia.

Stan wojny między Japonią a Sowietami

Istnieje w formie ukrytej przy poparciu pewnych państw Europy

W komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego była omawiana sprawa zatargu na Dalekim Wschodzie. Jeden z posłów stwierdził, że pomiędzy Japonią a Sowietami już istnieje ukryty stan wojny, przy czym przytoczył szereg dowodów, potwierdzających to twierdzenie. Poseł ów stwierdził po-

tem, że ten stan wojny popieraają niektóre państwa Centralnej Europy.

PRZERAŻAJĄCE ŻNIWO WOJNY NA DALEKIM WSCHODZIE

Rząd chiński ogłosił komunikat, przedstawiający straty chiń-

skie z powodu walk pod Szanghajem.

Według tego komunikatu — zginęło 6080 osób cywilnych, 2 tysiące osób odniosło rany, zniszczono 10 tysięcy rodzin. Poza tem 160 tys. cywilów musiało opuścić swe domy. Straty materialne wynoszą ponad 8 milionów franków.

Katastrofalne powodzie w Peru i w Ekwadorze

Dwie republiki w Południowej Ameryce — Peru i Ekwador zostały dotknięte katastrofalną powodzią. Wzburzone rze-

ki pozrywały mosty, zalały szeregi osad ludzkich, wyrządzając wszędzie kolosalne szkody, sięgające w celu milionów dolarów. Ucierpiały ogromnie plan-

tacje bawełny i trzciny cukrowej. Uniemożliwienie dowozu środków żywności spowodowało drożyznę w miastach.

Śmierć trojga dzieci w płomieniach

Dwoje zdołało uciec z płonącego wagonu-mieszkania

PARYŻ. (P.A.T.) W pobliżu Montargis we Francji wybuchł pożar w wagonie mieszkalnym, w którym znajdowało się pięcioro dzieci. Troje z nich w wie-

ku od lat 5 do 7 poniosło śmierć w płomieniach. Matka dzieci była nieobecna ponieważ udała się do miasta po zakupy. Wagon stał na boczniczy w znacznej

odległości od dworca, wobec czego pożar nie został zauważony. Dwoje starszych dzieci zdołało się uratować, zaś troje pozostałych spłonęło żywcem.

Międzynarodowi oszuści

ograli bogatą Dunkę na 5 milionów fr.

PARYŻ. (tel. wł.). Przed dwoma dniami, będąca w przejeździe przez Paryż, bogata obywatelka Danii, p. Falke, zapoznała się z wytwornie odzianym młodzieńcem, który uprzejmie zaproponował swe usługi w charakterze przewodnika. W towarzystwie młodzieńca, Falke odwiedziła liczne lokale wreszcie przybyła do domu gry.

Przewodnik przedstawił ją obecnym panom, a mianowicie jednemu z generałów, dwóm bankierom i dyplomacie.

Rozpoczęła się gra, która trwała do późnej nocy. Ostatnie Falke przegrała 5 milionów franków, przy czym milion wpłaciła natychmiast, a na resztę wypisała 4 czeki. Przybywszy do domu, Falke, tknięta przeczuciem, że padła ofiarą oszustów, zawiadomiła policję.

Natychmiast wszczęto śledztwo i potajemny lokal gry zlikwidowano. Bankierami, dyplomatą i generałem okazali się międzynarodowi oszuści, operujący fałszywymi kartami.

Zajęci osadzeni w areszcie. Poszkodowanej zwrócono jedynie 4 czeki.

Z winy zbrodniarza-podpalacza

ogień strawił 45 budynków w Korcovie

Wczoraj w nocy około godziny 2-ej wybuchł pożar w Korcovie, powiat Rawa Ruska. Ofiarą płomieni padły 22 domy mieszkalne, 22 budynki gospodarskie, oraz budynek szkoły powszechnej. Wszystkie te zabudowania spłonęły doszczętnie.

Jak ustalono, pożar powstał wskutek podpalenia. Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenia. (Iskra).

SKRÓTY

Krym został nawiedzony klęską powodzi. Rzeki wystąpiły z brzegów. W okolicach Teodozji trzy miejscowości zostały zalane wodą. Dotychczas wydobyto zwłoki 7-letniego ofiary.

W Berlinie trzech mężczyzn wybito kamieniami szyby w konsulacie litewskim. Jednego z mężczyzn aresztowano.

Przy ujściu Rodanu do morza Śródziemnego opadł hydroplan z powodu uszkodzenia. Jeden z podróżnych utonął, 4 odniosło ciężkie obrażenia.

Nowa próba zamachu na pociąg we Francji

LYON. (P.A.T.). Prasa donosi o nowej próbie wywołania katastrofy na linii Paryż — Vintimille w tym samym miejscu, w którym usiłowano dokonać zamachów dwukrotnie w ubiegłym miesiącu, przy czym jeden zdołano udaremnić, drugi zaś pociągnął za sobą śmierć kilku osób. Ostatnio zniszczono sygnały świetlne i tylko dzięki uwadze straży kolejowej można było uniknąć katastrofy. Podjęte natychmiast dochodzenia nie doprowadziły do wykrycia sprawców.

Katastrofa samolotu na ulicy miasta

LILLE. (P.A.T.). Na ulicy miasta Lille (Francja) spadł samolot, który przelatował nad domami. Zbiornik benzyny eksplodował. Z pod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki 2 pasażerów. W pobliżu miejsca katastrofy po wybuchu benzyny powstał pożar w sąsiedzącej z miejscem wypadku kawiarni.

Tragiczna śmierć lotnika w Warszawie

W dniu wczorajszym o godz. 14.45 chorąży Szurlej w czasie wykonywania lotu służbowego na aparacie „Spad” uległ śmiertelnemu wypadkowi. Po starciu z przyczyny dotychczas niewyjaśnionej aparat runął i zapalił się. Aparat spłonął doszczętnie. Z pod aparatu wydobyto zwęglone zwłoki chorążego Szurleja. Wyznaczona komisja bada przyczynę wypadku.

Echa śmierci „króla zapalczanego”

Śmierć „Króla Zapalczanego” Ivara Kreugera podlega za sobą tragiczne następstwa. W Sztokholmie niejaki Lorenzen po pełnił samobójstwo, gdyż zbankrutował, umieszcwszy cały swój majątek w przedsięwzięciach Kreugera. Stracił też swój majątek znana artystka filmowa Greta Garbo.

Okazuje się, że ucierpiał z powodu śmierci Kreugera liczne rodziny w Warszawie. Oto magistrat Warszawy rozwał w Paryżu w sprawie pewnej transakcji finansowej, której załatwienie pozwoliłoby wypłacić należną pensję pracownikom miejskim. Śmierć Kreugera przerwała te rokowania i pracownicy miejscy nie otrzymają pensji.

O czym mówią i piszą?

Wyniki strajku — Samotne P. P. S. — Obnażenie niemocy — Ofiary — Głód pracy — Lekkoomyślność

Dzień demonstracyjnego strajku upłynął. Zestawia się „zyski”, oblicza straty. Wszystkie pima, z wyjątkiem „Robotnika” stwierdzają, że „próba sił” nie wypadła korzystnie dla P.P.S. Stwierdza to i „Gazeta Warszawska”; dodaje jednak:

„Strajk stanowi nowe ogniwo fermentów społeczno-politycznych, stając obok tego, co się dzieje na Śląsku i w Zagłębiu Sosnowieckim, a także obok tak charakterystycznego i niesłusznie lekceważonego przez powołane czynniki zjawiska, jakim jest rozwijająca się walka konsumentów prądu elektrycznego z przedsiębiorstwami wytwarzającymi”.
„Robotnik” uskarża się na swych przyjaciół z szeregów opozycji:

„Pokazało się jeszcze raz dobitnie, że żadne deklaracje „chrześcijańskich” związków ani Zjednoczenia Zawodowego Polskiego o konieczności walki i chęci jej podjęcia nie mają żadnej wartości. Przywódcy tych organizacji w decydującym momencie gotowi są zawsze do zdrady: raz niby to dlatego — jak to było na Górnym Śląsku przy strajku górników — że porozumiano się z nimi za wcześnie, to znów, że jak przy strajku obecnym, wystarczył wykręt, że porozumienie przyszło za późno”.

Przytem „Robotnik” stwierdza swoje zwycięstwo, oświadczając:

„Ogromna większość robotników w Polsce stoi pod naszymi sztandarami. Okazała ona wczoraj zdolność do walki i wolę oparcia zamachów na jej prawa”.

Poczem, podając sprawozdanie z przebiegu strajku, notuje, że były nawet „ogródki publiczne nieczynne”.

Nie miejsce jednak na żarty i dowcipy, czy ironię, jaką zabawia się na marginesie strajku „Express Poranny”, odsądzający P.P.S. od wszelkich wpływów:

„Miał wykącać się — pisze wspomniane pismo — i rozległość wpływów Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S. dzień wczorajszy zademonstrował i obnażył jego niemoc i kompletną izolację (odosobnienie) wśród reszty robotniczej”.

Większą jednak uwagę niż sprawa „próby sił” i „rozgrzywek” zwraca społeczeństwo na nowe ofiary, które padły z powodu podburzonego tłumy i z powodu funkcjonariuszów policji.

I.K.C. obwinia o te wypadki żywieli wywrotowe:

„Każdy kto umie patrzeć, widzi i wie, że mety komunistyczne, że żywieli wywrotowe, których pragnieniem jest walka i zniszczenie państwa polskiego, czyhają tylko na każdą okazję, aby wywołać bójkę, starcia, z policją i zbliżyć nas choć o krok do wymarzonej przez nich anarchji. Wyzyskane przez podjętą metę wczorajszego zgromadzenia

robotniczego przy ul. Danajewskiej w Krakowie do awantur i starć z policją są wymownym dowodem słuszności tych twierdzeń...”

Zwraca uwagę I.K.C. na to, że „strajk jest w okresie powszechnego kryzysu i głodu pracy całkowicie nonsensem”.
„Strajk ekonomiczny — pisze

„Kurier Poranny” — jest zdobyczą robotniczą wielkiej miary, ale strajk polityczny jest grubym nadużyciem przeciw Państwu, zwłaszcza, jeżeli go się usiłuje rozciągnąć na całą Polskę. W tem miejscu socjaliści C. K. W. przekroczyli granicę rozważań i postąpili zupełnie lekkoomyślnie”.

Nieszczęsna żyłka hazardu Wieloletnie oszczędności stracił w ciągu jednej nocy

W sądzie okręgowym toczył się wczoraj ciekawy proces przeciwko szajce graczy o okradzenie partnera z dolarów. Pomiedzy oskarżonymi, zawodowymi graczami w karty i w bilard, pociągnięty również został do odpowiedzialności student Zachariasz Drożyński, zabójca tancerki Igi Korczyńskiej z teatru „Ananas”.

Drożyński o ujmującej powierzchowności, ubrany w elegancki ciemny garnitur i rfidnie zawiązany krawat, zrobił dobre wrażenie i odegrał rolę reszty współoskarżonych, których przezwiska same mówią za siebie: „Osiolek”, „Funk”, „Parasolka” i „Zyd” — byli znanymi bywalcami lokali, gdzie bębiono w karty i w bilard po nocach do białego dnia.

W jednym z takich lokali, w „Warszawiacie” na Nowym Świecie p. Tamasz Dudnik, kucharz z zawodu, poznał się z gronem młodzieńców, którzy wygrali od niego kilka dolarów w bilard, a później jeden z nich zaproponował śniadanie w kawiarence na Chmielnej 47. Tam na stole znalazła się wódka i rozpoczęto grę na nowo. Pan Dudnik znów przegrał.

Z kolei całe towarzystwo znalazło się w zacisznym gabinecie baru „Londyńskiego”. Znow koniak, czarna kawa i — karty. P. Dudnik stracił już przytomność całkowicie. Oczulił się z wielkim bólem głowy i portfelem, w którym powstała luka w postaci braku 780 dolarów. Czempredziej pobiegł na poszukiwanie graczy, których nazwisk nawet nie znał. Nikogo jednak już nie spotkał. Wtedy udał się do policji i opowiedział, że zatruto go w barze Londyńskim papierosem, a potem ograbiono. O grze w karty nie wspominał jednak ani słówkiem.

Policja jednak dowiedziała się o tem, że całą noc pił i grał.

a wtedy całą sprawę potraktowano w ten sposób, że wszystkim odszukanym graczom i Dudnikowi wytoczono proces o hazardową grę. Dudnik jednak tak uporczywie obstawał, że padł ofiarą kradzieży, iż sprawą zainteresował się prokurator i pięciu młodzieńców zasiadło na ławie oskarżonych.

Zaden z nich nie przyznał się do winy. Wszyscy twierdzili, że wygrali od Dudnika większe sumy dolarów, bo sam ich wciągał i podsyczał do gry.

Sam p. Dudnik z werwą opowiadał o swej pożałowania godnej przygodzie. Pieniądze stanowiły rezultat wieloletniej pracy i oszczędności. Odmawiał sobie wszystkiego, tak dalece, że żywił się suchym chlebem i wodą, poto, aby za oszczędności złożyć sobie jakąś kawiarenkę. Znajomi litowali się nad nim i doradzali, by ożenił się. Podstawiano mu nawet jakąś „cieplą” wdówkę. Ten człowiek tak surowy dla siebie, miał jednak jedną żyłkę — hazard. I to go zgubiło.

Oskarżony o współdziałanie z graczami, Drożyński, mający w niedługim czasie stanąć przed sądem za zabójstwo artystki Korczyńskiej, bronił się, że znalazł się tam przypadkowo.

— Było to w okresie poprzedzającym na kilka miesięcy moją tragedję, — mówił poprzez łyzy urywany głos, — nie mogłem zostać sam z moimi myślami... Garniałem się do ludzi, wszystko jedno, kto to są... W grze udziału nie brałem, nie znam się na tem zupełnie, siedziałem tylko na uboczu. Dostałem bólu głowy i cały czas spałem później na kanapie.

— Dlaczegoż oskarżony nie poszedł do domu? — zapytał sędzia.

— W domu mam starą matkę, z którą nie mogłem się dzielić moimi wrażeniami. Zrobiłbym jej przykrość wracając nad ranem po nieprzespanej nocy...

Z pośród świadków, którzy sprzecznie zeznawali, jedni, że Dudnik był pijany, inni znów, że był trzeźwy, a nawet wesoly i śpiewał: Nic pewnego tylko nie ustalono, czy w zamkniętym i klucz gabinetu baru Londyńskiego, grano w karty, czy nie.

Matka Drożyńskiego, żona b. adwokata z Petersburga, w tki w sposób zeznawała o synu się dającym pod zarzutem pospoliciej kradzieży.

— Mój syn nie mógł być złodziejem, — mówiła, — nigdy w to nie uwierzę. To była moja chluba, to było słońce przy zachodzie mego życia. Stoję już nad grobem i klamać nie będę...

Prokurator Kotarski rzekł się oskarżenia. Sąd skazał Tadeusza Funkensztajna, lat 31, Stanisława Żelazińskiego, lat 26 i Stanisława Kornatowskiego, lat 24, za grę hazardową, każdego po 200 złotych lub jeden miesiąc aresztu. Z zarzutu okradzenia Dudzika, wszystkich uniewinniono.

Wesoły Kacik

O MACIUSIA



Stała się rzecz niesłychana! Wdowiec pan Pierzynka, stary przyjaciel, prawie że domownik, wdowy pani Rondelek, ten sam, który do niej co wieczór przychodził na kawę z racuchami, zaskarżył panią Rondelek do sądu o pobicie!

O co się rozeszło?... Za chwilę się wyjaśni.

— Wysoki sędzie — zalał mnie ręce oskarżona wdowa — to nie ja powinnam stanąć przed sądem, to ten zbrodniarz powinien stanąć przed sądem doraźnym!

— Co on takiego zrobił?

— Zamordował, Wysoki Sędzie, mego Maciusia, pociechę moją zamordował.

— Co to za jeden ten Macius?

— Kanarek, proszę sądu, ptaszynka niewinna! Jak syna rodzzonego go kochałam! Jadł ze mną, spał... O, tu na szyi mi spał...

Pokrzywdzony pan Pierzynka uśmiecha się pogardliwie:

— Nie dziwota, że panina szyja zawsze była żółta...

— Szyja żółta?! — wybucha pani Rondelek.

— To pociąg pan do mnie przez tyle lat przyłaził...

— Nie przez szyję przychodziłem! Tylko przez pamięć na nieboszczyka, paninego męża i przez te racuchy, co je pani faktycznie dobrze robisz...

— Niech pani powie dlaczego pani skarżącemu pobiła? — przyrywa sędzia.

— Otoż to, proszę sądu, na racuchy do mnie wieczór w wieczór przychodził, a choć mu za wsze na świeżem oleju smarzyłam i cukru nie zalałowałam, za grosz serca nie miał... Raz, kiedy mnie w pokoju nie było, wziął Maciusia, posadził na krzesło i usiadł na nim. Wiąc z tego macierzyńskiego bólu talerzem go przez łeb zdziesiąłam.

— Dlaczegoż pan zabił kanarkę pani Rondelek? — zwraca się sędzia do pana Pierzynki.

— Proszę sądu, wdowiec samotny jestem. Do pani Rondelek zawsze przyszedłem, żeby odpocząć, zagrzać się, pogadać, jako też jej racuchów pokosztować. Ale mi to paskudztwo, kanarek, całą przyjemność psuł. Na głowie mi siadał, obranie paskudził — opędzić się nie mogłem.

Także samo pani Rondelek na punkcie kanarka zwrzodowana była. Ciągłe na mnie...

— A niech pan drzwi zamknie, ho się Macius przełubi, a niech pan nie pali, bo Macius chrypki dostanie, a niech pan nie kaszle, bo się Macius obudzi...

Żółć mnie zalewała, a mnie się wstrzymywał! Ale mnie kiedyś cholera wzięła. Pani Rondelek talerz z racuchami, prze-

Łóżko
O sprzecie szacowny!
Cudowny
mebli stary, a tak wieczne młody!
Ciebie żadne moody
nie wyrugowały
i dlatego twój żywot jest i będzie
trwały!
— Bo czy to w noc poślubną,
czy wtędy, gdy zgubną
chorobą leży cielek złożony —
ty mebli — czczony
jesteś w tych przypadkach obu.
Do grobu
pamięć o tobie niesiemy, o szacowne
łóżko!
— Jesteś wróżką i snów komentarzem...
— Kadziła ci spałać, jako przed
oitarsem!
Serwis.

RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

11.45 Codzienny przegląd prasy.
11.58 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.55 Preludja Debussy'ego. 14.45 Arje. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów. 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16.10 — 16.20 Melodie z filmu dźwiękowego. „Ulani, ulani”. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.40 Arje. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 Odczyt p. t. „O nowym kalendarzu imion słowiańskich”. 17.35 Koncert ze Lwowa. 18.30 Rozmaitości. 19.00 Uroczysty występ z przed Belwedern. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22.40 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie feljton literacki: „Fragm. z pamiętnika”. 22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.50 — 22.55 Wiadomości sportowe.

TABELA LOTERJI

Wczoraj w 7 dn. padły wygrane:
Po 5.000 zł. na Nr.Nr.: 1613 21623 35000 69179 79811.
Po 3.000 zł. na Nr.Nr.: 2812 6657 9167 9508 31419 47898 66871 81424 103729 142542 143267 154601.
Po 2.000 zł. na Nr.Nr.: 3785 4952 5995 6729 14625 25711 35741 64258 70827 77224 82431 83282 84881 109103 113774 132706 137283 146878 150298.
Po 1.000 zł. na Nr.Nr.: 3418 3659 6043 6073 7446 8041 11952 14130 14825 17494 26137 32248 33361 44437 53673 54350 54703 56337 61018 66714 68304 72569 72667 82141 82881 86197 99073 106540 115162 116922 117511 122431 122850 127287 130059 130459 136351 150091 153022 153811 155052 158882 158924.

de mną postawiła i pociąg do kuchni wyszła. Ja się za cukrem oglądam, aż tu patrzę... to draństwo Macius, na brzegu talerza usiadł, tyłem się do mnie odwrócił i na racuchy nieprzyzwyczajony robi...

Na ten raz nie strzymałam. Złapałem go, żeby go gdzieś kat rzucić, ale że akurat nie usłyszałem, że gospodyni wraca, więc go przedko pod siebie, i usiadłem...

— Przez serca człowiek — Ika pani Rondelek — żeby tak niewinne stworzenie skrzywdzić.

— Niewinne! — oburza się pan Pierzynka. — A żeby tak to samo pani w talerz zrobić, to coby pani powiedziała?

— Napewno bym zbrodniarzem na tobie nie usiadła! — wybucha pani Rondelek i zwracając się do sądu dodaje. — Bo serce mam, wysoki sędzie, serce mam...

Napoleon Sadek.

PRZEWIDUJĄCY

— Wiele jest dróg, które prowadzą do zdobycia pieniędzy, ale tylko jedna jest uczciwa! — mówi znajomy do znajomego.
— Ciekaw jestem która jest uczciwa?
— Odrazu wiedziałem, że nie wiesz która...

Nauczycielka-szantażystka przed sądem w Poznaniu

Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę głośnej szantażystki, nauczycielki Mariji Lewandowskiej z Poznania, która wysyłała szereg listów do wybitnych osobistości, grożąc, że wyjawia ich rzekome niemoralne życie. W ten sposób wyłudzała od 100 do 3.000 złotych.

Jednym z pierwszych, który otrzymał tego rodzaju list, był adw. Hoppe, który znał Lewandowską osobiście i oświadczył jej, że nie da się szantażować i zawiadomi policję. Lewandowska jednak w dalszym ciągu grała skandalem. Szantaż się powiodł i Lewandowska zaczęła wymuszać pieniądze od osób, których zupełnie nie znała i co do których nie miała żadnych danych o ich życiu.

Na rozprawie Lewandowska

Kupon
Bezpłatna
pomoc prawna

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Rucki ubierał się pośpiesznie i pytał Lebiode:
— Ależ to chyba niemożliwe? Któżby mógł zabić księcia? Zaco? Przecież nie miał żadnych wrogów?

— Z pewnością. Wszyscy tak kochaliśmy młodego księcia! Lepszego pana nie będziemy mieli.

— To prawda. A księżna? Czy już wie?

— Nie. Wiadomość ta zabiłaby ją.

Słowa te wywołały dziwny blask w oczach hr. Ruckiego. Pomyślał sobie:

— To byłaby dopiero gratka. Pozbyć się i jego i jej w ciągu jednego dnia!

Powiedział zaś:

— Bardzo dobrze zrobiliście.

Lebioda dodał:

— Gajowemu Rożkowi, który pierwszy znalazł leżącego księcia, kazalem uprzedzić pana Pieszke.

Postąpimy według jego rozkazu.

— Bardzo słusznie.

— A teraz możebyśmy poszli na miejsce?

— Tak, trzeba będzie. Szermer, ubieraj się. Pójdiesz z nami.

Szermer szybko narzucił coś na siebie i udał się za Lebiode.

Hrabia wydawał się silnie przygnębiony.

Faktycznie zaś cieszył się szalnie.

Panował wszakże nad sobą tak umiejętnie, że nawet najbachczniejszy obserwator nie spostrzegłby niczego podejrzanego.

Gdy już stali w żałobnym skupieniu nad zwłokami Andrzeja, niktby nie przypuszczał, że Rucki w tej chwili myśli sobie:

— Oby tylko ten szczeniak nie zostawił testamentu na rzecz tej dziewczyny i jej przyszłego dziecka.

Zarazem zaś podziwiał, jak Kolas to wszystko sprytnie i zręcznie urządził. Strzelił bardzo celnie, a zarazem położył obok rewolwer Andrzeja z dwoma wystrzelonymi nabojami. Wszystko przemawiało za samobójstwem, choć w nie tak trudno było uwierzyć ze strony młodzieńca, któremu wszystko w życiu tak się uśmiechało, jak bodaj nikomu.

Hrabia zapytał Lebiode naiwnie:

— Dokąd księżę mógł chodzić, lub skąd wracał o takiej porze?

Lebioda w milczeniu wzruszył ramionami.

Woddali było widać zarzys domku. Karol udał się tam z Szermerem. Ujrzeni niezastane jeszcze łóżko i nieporządek, spowodowany rannym pośpiesznym wyjazdem Jasi.

Szermer oceniał całe wnętrze okiem artysty, a Rucki przez ten czas szukał gorączkowo jakiegoś śladu któryby mu mógł ujawnić nazwisko i adres kochanki Andrzeja.

Wtem znalazł w wazonie z kwiatami jakiś list. Obejrzał się, czy Szermer nie widzi, i szybko schował ten list do kieszeni. Choć drżał z niecierpliwości, aby poznać treść tego listu, obawiał się uczynić to w oczach Szermera.

Szepnął mu tylko:

— Założyłbym się, że w grę wchodzi kobieta.

Wrócili do zwłok Andrzeja i ujrzeni tam już Pieszke z Wilewiczem. Na widok Pieszki Rucki zmarszczył brwi.

Wiedział, że to jego najgroźniejszy przeciwnik, najbardziej przenikliwy z całego otoczenia księżnej. Czuł, że wkrótce już będzie musiał stanąć z nim do walki na śmierć i życie.

Pieszko kazał przenieść zwłoki do zamku.

Obejrzał również domek i zrozumiał, że bezspornie jakaś kobieta musiała tu wchodzić w grę.

Rzekł Wilewiczowi:

— Sprawą władz będzie odnalezienie. Gdy im to się nie uda my się tam zajmiemy.

Idąc ku zamkowi spotkał Janka, ordynansa Andrzeja. Ten jeszcze nie wiedział o niczym. Dowiedział się dopiero o tem z ust Pieszki, który zapytał go:

— Gdzieś był z końmi?

— Odwoziłem na kolej jedną panienkę. Z rozkazu księcia.

— Znasz ją?

— Tak.

— Co wiesz o niej?

— Tylko, że jej Jasia na imię. Nic więcej.

— Ładna?

— Piękna, jak słoneczko i tak dobra, jak piękna.

— Kochali się?

— Strasznie.

— Dawno?

— Już chyba z półtora roku będzie. A jak odjeżdżała, tak drżała, jak listek.

— Dlaczego?

— Bała się. Słyszała dwa strzały.

— Pojedziesz natychmiast do miasta. Dasz znać policji.

— Rozkaz! — odparł Janek, wycierając łzy, które mu ciurkiem ciekły z oczu.

Dał mu krótki list do władz, w którym zawiadał o wypadku. Poczem udał się do księżny...

Tymczasem wieść o zbrodni rozeszła się lotem błyskawicy po wsi.

Mateuszowa, stara plotkarka wiejska, przyleciała do Kolas i opowiedziała mu o wszystkim. Udawał wielce tem wszystkim zdziwionego i zmartwionego.

Pieszko miał ciężkie zadanie, przygotowując księżnę do straszliwej wieści.

Wylewała potoki łez.

Gdy Rucki chciał ją pocieszać, Pieszko zatrzymał go, mówiąc:

— Niech pan lepiej da spokój! — poczem spojrział na niego tak ostro, że można to było uznać za wypowiedzenie wojny.

Prokurator i sędzia śledczy sennego miasta prowincjonalnego nie byli zbyt zadowoleni, że się ich fatyguje do sprawy o tak poważnym zakroju.

Dość niechętnie udali się do Farent. Przystąpili do badania mieszkańców. Najpierw hr. Ruckiego. Czynili to wszakże dość bezmyślnie. A gdyby choć na chwilę przypomnieli sobie swe studia uniwersyteckie, przyszłoby im na myśl wpajana im przez profesorów zasada starego rzymskiego prawa: „Is fecit, cui prodest” („Ten uczynił, dla kogo to korzystne”).

I wtedy nie byłoby żadnych wątpliwości, że to mogła być sprawa tylko Ruckiego. On przecież na tem jedynie zyskiwał.

Dalszy ciąg nastąpi.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Genia po chwili ocknęła się. Sędziego śledczego w pokoju już nie było, natomiast wszedł policjant i rzekł oschle:

— Idziemy zpowrotem!

Genia jakby spadła nagle na ziemię z czarownego wlotu nad obłoki...

Smutna rzeczywistość stanęła nagle przed nią w całej pełni.

I pytała się już sama siebie: czy to, co stało się przed chwilą, to przypadkiem nie złudny sen?...

Oczywiście, Marja spędziła znów noc bezsenną. Nic wszakże nie zdołało przelamać jej postanowienia. Nad ranem zasnęła.

Obudziło ją dopiero wejście ojca, który zawołał:

— Marysienko, przepraszam, że cię budzę, ale już nadeszły pieniądze z Warszawy. O ile je chcesz sama zawiązać, wstań, bo już czas. Szkoda każdej chwili, spędzonej przez Genię w więzieniu. Albo może wolisz jeszcze poleżeć, to ja sam je zawiozę?

— Nie, nie — odparła stanowczo. — Już wstaję i jadę.

Zerwała się z łóżka i ubierała się pośpiesznie.

Rolicz kazał natychmiast przęgać, ale Marja słysząc to, zawołała:

— Nie trzeba. Przejadę się konno przez las. Będę prędzej i orzeźwię się. Konia zostawię u kowala, a potem wrócę z mięsia też konno. Nie będę się długo zatrzymywała w mieście i pewnie jeszcze zdąży na obiad.

Pa chwili już cwałowała w kierunku lasu.

Zamierzała w głębi lasu tak wszystko urządzić,

jakby był napad. Potrzebne rzeczy zabrała ze sobą: sznur, knebel...

Chciała w pierwszej chwili po przybyciu na upatrzone miejsce od razu się związać, ale potem pomyślała sobie:

— Jeszcze mam czas. Niech uplynie kilka godzin. Wtedy, gdy już będą mogli się o mnie niepokoić. Usiadła więc na polance.

Dręczyły ją złe myśli. Uprzypomniała sobie, że właściwie już teraz działa nie z zemsty, lub z żalu za wydarcie jej Piotra, bo był jej w tej chwili całkowicie obojętny. Drżała tylko na myśl, że Genia zechce jej również wyrwać Norwina, a gdy zechce — potrafi niechybnie.

Przyznawała tę jej wyższość nad sobą, ten silniejszy czar, działający na mężczyzn i nienawidziła ją zato.

A do trwogi miała powodów niemało. Norwin dawał niedwuznacznie do zrozumienia, że Genia mu się podobała. Ponieważ był sobowtórem Piotra, kto wie, czy Genia nie przeleje na niego miłości, jaką żywiła dla zmarłego?

Myśli te wirowały jej w głowie, kołując się i zlewając w bezkształtne masy. Zarazem ogarnęła ją dziwna senność. Nieprzespane noce dawały się we znaki.

Zanim się spostrzegła — zasnęła.

W lesie rozległ się tętent koni i odgłos bryczki. Marja słyszała go jakby przez sen i raptownie obudziła się.

Natężyła słuch...

Ktoś nadjeżdża...

Budząc się i przecierając oczy, Marja w pierwszej chwili zupełnie nie zdawała sobie sprawy, ile czasu spała.

Pierwszym odruchem jej było: spojrzeć, któż to przybywa, a zarazem uszyć się, aby nie być dostrzeżoną.

Umyslnie bowiem postanowiła leżeć „związana i zakneplowana” w pobliżu szosy, aby ją potem przy poszukiwaniach można było jednak odnaleźć i aby nie potrzebowała zbyt długo leżeć w lesie w niewygodnej pozycji.

Ale już teraz? Teraz jeszcze mogło być za wcześnie. I któraż to wogóle godzina?

Spojrzała na zegarek. Była już druga po południu. O, zgrozo! Spała więc niemal cztery godziny.

Tymczasem tętent zbliżał się coraz bardziej. Za chwilę ujrzy już, kto to jedzie...

Wtem ogarnęło ją przerażenie. A może to ją poszukują?

Było to możliwe, bo przecież zapewniała, że zdąży wrócić jeszcze na obiad.

Schowała się za szerokim drzewem, rosnącym tuż przy szosie. Po chwili ujrzała już bryczkę... I jej pasażerów... I... omal nie zemdląta z wrażenia...

Przecierała sobie oczy...

Czyżby to było możliwe?

Prawda, czy przywidzenie?

Przyjrzała się dokładnie... Ależ tak, tak, nie może być żadnych wątpliwości...

Ona z nim???

Dalszy ciąg nastąpi.

MARZEC
18
Piątek

Dzisiaj: M. B. Ból.
Jutro: Józefa

Wsch. słońca: 5 m. 43
Zach. słońca: 17 m. 45

Jaka będzie dzisiaj pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:
Dzisiaj: — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę 19 b. m. w dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego odbędą się w teatrze dwa uroczyste przedstawienia rapsodu żołnierskiego K. A. Czyżewskiego p. t. „Virtuti Militari” z specjalnie skomponowaną muzyką prof. Marczewskiego. Po tejż ten utwór poruszający najważniejsze zagadnienia polskiej współczesności otrzyma zupełnie nową wystawę J. Hawrykiewicza. Nad całością czuwa jako reżyser dyr. J. Krokowski. W sztuce bierze udział cały zespół i specjalnie dobrani statyści. Główne role mekie grają p. Smoczyński, Rym-sza, Dzwonkowski, Opaliński, w jedynej roli kobiecej wystąpi p. Ustarbowska.

W sobotę o godz. 4-jej p. p. specjalnie dla uczącej się młodzieży „Virtuti Militari”. Ceny miejsc minimalne.

W niedzielę o godz. 4-jej p. p. po raz ostatni „Śmierć na wakacjach” wiecz. po raz drugi „Virtuti Militari”.

Skrupulatne łowienie wymykających się należności miastu
Z posiedzenia Rady Miejskiej

Przy sposobności prac nad budżetem komisja finansowo-budżetowa poczyniła szereg uwag dotyczących się gospodarki miejskiej. Niektóre z nich, uchwalone w formie wniosków we środę przez Radę wprost zmierzają do zwiększenia dochodów miasta inne mniej lub więcej:

Zastanawiano się nad przyczynami nikłych wpływów z podatku hotelowego. Najważniejszą jest chyba ta, że właściciele nie przestrzegają przepisów meldunkowych, co utrudnia ustalenie rzeczywistego stanu frekwencji a stąd i dochodu, wobec tego uchwalono zwrócić się do Starostwa Powiatowego o ściślejszą kontrolę meldunków w hotelach.

Od szeregu lat dziatwa z okolicznych gmin wiejskich uczęszcza do szkół powszechnych grodzieńskich, a gminy żadnego ciężaru z tego tytułu nie ponoszą. Uchwała zmierza do ściągnięcia należności na rzecz Magistratu m. Grodna, jako zwrot kosztów nauczania.

Zbyt wysokie czynsze płaci

Magistrat za lokale, podczas gdy osoby prywatne za większe płacą mniej. Wezwano Magistrat, aby przez Urząd Rozjemczy uzyskać rzeczywiste oszacowanie lokali, co pozwoli obniżyć wygórowane komorne.

Znaczne oszczędności spodziewane są przy jaknajszerszym stosowaniu przetargów w dostawach i robotach dla Magistratu. Przedewszystkiem chodziło o dostawę węgla, co od-tąd będzie odbywało się w drodze przetargu.

Z robót najbardziej komisja zainteresowała się — drukarskimi.

W dalszych wnioskach zmierzono do unormowania aparatu egzekucyjnego podatków. Rzecz bardzo nieaktualna wobec projektu przejęcia funkcji sekwestratorskich od Magistratu przez specjalny organ państwowy. Nalożono w każdym razie na Magistrat obowiązek sporządzenia regulaminu sekwestratorskiego, poddanie egzaminom sekwestratorów i szkolenie nowych kandydatów, którzy będą mogli zostać sekwestratorami

mi po uprzednim pomyślnym wyniku egzaminów.

Niemniej uciążliwą rzeczą obarczono Magistrat w związku ze sporządzeniem ścisłego, imiennego wykazu zaległości podatkowych, co ma niejako stanowić wstępna pracę w ostatecznym ściągnięciu zaległości podatkowych z szeregu ubiegłych lat. Chodzi tu o dokładne poinformowanie płatników ile mają płacić, bo często obywatel nie wie, że wogóle ma jakieś zaległości a kary za zwłokę rosną.

Na zakończenie szereg uchwał drobnych, jak wezwanie Magistratu do ustalenia maksymalnej pojemności pensjonariuszy w zakładach Opieki Społecznej, których stwierdzono obecnie nadmiar, — regularne polewanie ulic w czasie upałów, — o ściślejszą regulację i oświetlenie zegara na pocztce, o uruchomienie zamkniętego kąpieliska na Niemnie i t. p.

Budżet oczywiście przyjęto w brzmieniu komisji z nieznanymi poprawkami.

Obchód Imienin Marszałka

Szczegółowy program ogłoszą dzisiaj afisze.

Przewidziane są jak w latach ubiegłych bezpłatne przedstawienia w kinach grodzieńskich z okolicznościowymi przemówieniami. W kinie „Polonia” przemawiać będzie mec. Lobman w „Apollo” prof. Cieśliński, w „Światowidzie” p. Bogucki i w „Palace” p. Dutko.

Bilety na bezpłatne wejście do kin wydaje Komenda Garnizonu dzisiaj do godz. 3.30 pp.

Staraniem Białego Krzyża odbędzie się uroczystość i zabawa dla dzieci w Kasyńce Garnizonowej w sobotę o godz. 16-jej. Wstęp dla dzieci 1 zł. dla dorosłych 50 gr.

Drobny pożar w elektrowni m. Druskienik

W zabudowaniach elektrowni m. Druskienik wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, skutkiem którego spaliła się kuznia elektrowni mieszcząca się w drewnianej szopie.

Straż ogniowa musiała wyteżyć wszystkie siły, by pożar ze względu na groźne następstwa w zarodku zlikwidować co jej w zupełności udało się. Prócz częściowego spalania się wymienionej szopy, skutkiem czego właściciel Mordchel Czechowski poniósł strat na 500 zł. dalszych szkód ogień nie wyrządził.

Z Teatryku Miedzyszkolnego

Sprawozdanie kasowe z bajki p. t. „Historja o Dziadku Lesnym” Przychód ze sprzedaży biletów:

| | |
|------------------|---------------|
| I przedstawienie | 399,— |
| II | 149,75 |
| III | 158,60 |
| Razem | 707,35 |

Rozchód:

| | |
|-------------------------|---------------|
| sala teatru i obsługa | 410,— |
| kosjumy i różne | 304,30 |
| orkiestra i baletmistrz | 116,— |
| Razem | 830,30 |

Deficyt 122 zł. 95 gr.

Aresztowanie niebezpiecznej szajki rabusiów
od trzech lat grasującej na trakcie Marszałka Piłsudskiego

W tych dniach zlikwidowano niebezpieczną szajkę złodziejską, która od 3-ech lat grasowała głównie na trakcie Wilno—Grodno.

Członkowie szajki byli niezwykle dobrze, jak na złodziei zakonspirowani tak że policji przez dłuższy czas nie udawało się ustalić tożsamości przestępców.

Przed kilku dniami policji śledczej udało się zdemasko-

wać herszta bandy. Okazał się nim Kamilewicz, brat S. Kamilewicza, którego przed kilkutygodniami znaleziono zamrożonego i związanego na wyżej wymienionym trakcie. Kamilewicz zeznał wówczas, że padł ofiarą napadu rabunkowego, lecz jak się to później wyjaśniło napad symulował.

Okazuje się, że Kamilewicz wracał wówczas od swego brata, herszta tej bandy złodziejskiej, od którego żądał pienię-

dzy, grożąc zdemaskowaniem go, za co sprzymierzeńcy brata związali go i pozostawili związanego na mrozie.

Wraz z Kamilewiczem aresztowano jeszcze 6 osobników, którzy wchodzili w skład tej niebezpiecznej bandy złodziejskiej. Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie.

Szereg kradzieży aresztowanym już udowodniono. Dalsze dochodzenie w toku.

Manipulowanie pociskiem artyleryjskim
spowodowało śmierć 2 ludzi

We wsi Romaliszki na Wilenszczyźnie w kuzni Józefa Tuřty dwaj bracia Romalowie rozbiłali znalezione w schowie wojskowym ciężki pocisk artyleryjski. Podczas przerabiania pocisku, jak umyślili, na ko-

wadło nastąpił ogłuszający wybuch.

Odlamkami rozrywającego się pocisku zostali rozszarpani na strzępy właściciel kuzni i Piotr Kowalow. Dwaj przyglądający się odnieśli ciężkie pokaleczenia.

Na odgłos wybuchu w okolicznych domach wyleciały szyby z ramami, we wsi powstała panika. Dopiero po kilku kwadransach śmielsi zagłębili do kuzni, gdzie ich oczom przedstawił się przerażający widok.

Dźwiękowiec **Polonja**
Pocztowa 4

Dzisiaj. Film nad filmy Dzisiaj
Ilustrujący dzieje roku 1905

Wygnańcy

Polskie piosenki—A. Brodzisz
Seans. o g. 6, 8, i 10.15

Dźwiękowiec **Apollo**
Dominikań. 26

Film czarujących melodjy pt.
1000000 (MILJON)

W r. g. urocz. ANNA BELLA
Rene Lefebvre i L. Allibert

Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13

LIL DAGOVER
w dram. miłości i poświęcenia p. t.
„TRAGEDJA TANCERKI”
Sean. o g. 6, 8, i 10.15

Poco mu te rzeczy?

Naogół złodzieje nie przychylnie odnoszą się do wszelkich zamków, klamer, klamek i t. p. jednakowoż znalazł się oryginalny złodziej, który połąkomił się i na te rzeczy, mianowicie Żukowskiemu Romualdowi, zam. przy ul. 11 Listopada skradziono 2 zamki i 3 klamry mosiężne.

Nieuczciwa służąca

Służąca Indurskiego Arona zamieszkałego przy ul. Podolnej 10 dokonywała systematycznej kradzieży bielizny na szkodę swego chlebodawcy, co-prawda wartość szkód dosięga tylko 15 zł., ale w każdym razie rodzina Indurskiego wkrótce nie miałaby bielizny na zmianę, gdyby nie czujność gospodarza.

WĘGIEL z pierwszorzędnych kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 klg. w plombowanych koszach

ze składów **bez miatu zł. 6.80.**
wprost z wagonu **zł. 6.50.**
za 100 kg. razem z dostawą do domu

ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE
w GRODNIE, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.
Filja: ul. Jagiellońska 12 (Rolnik)
oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki”

Kino - Dźwiękowe
„Światowid”
Grodno, Brygidzka 2

Przed uroczystą premierą świątecznego programu wznawiamy na ogólne żądanie publiczności film p. t.

Parada miłości

w rol. gl.
MAURICE CHEVALIER i
JEANETTE Mc. DONALD

100% dźwiękowiec
Seanse: o g. 6, 8 i 10

Kradzież gotówki

Z mieszkania Małaszkii Aleksandry przy ul. Św. Mikołaja 8 skradziono 170 zł. należących do Marczyk Katarzyny, zam. przy ul. Artyleryjskiej 2.

Włamanie do składu

Do składu Stamlera Salomona przy ul. Prochowej 13 dostali się nieznanymi złodzieje, przy pomocy wyrwania skobla w okienicy i wyjęcia szyby, skąd skradli 80 worków wartości 200 zł.

Okazyjnie sprzedaje się dom
(6 pokoi) z placem 5000 m² przy dworcu kol. Brzostowica. Dogodny punkt handlowy lub pod letnisko. Wiad. w Administracji Ost. Wiadom. Grodz. 3—

Kupujcie wyroby krajowe